

Otrzeźwienie

9 sierpnia 2023

Ponoć nadchodzi jakieś „otrzeźwienie”. Pacjenci są bowiem w stanie zamroczenia, a rzecz dotyczy pacjenta zbiorowego (prawie cała klasa polityczna, wszystkie „opiniotwórcze” media, a być może również większość społeczeństwa).

Objawami tego zamroczenia są oczywiste „deficyty” w postaci braku kontaktu z rzeczywistością i skłonność do samookaleczeń. Zamroczony pacjent roi sobie, że czym większe będzie zubożenie naszych obywateli, tym szybciej nastąpi całkowite zwycięstwo ekipy Zełenskiego (zwanych przez miejscową opozycję „zielonymi trubadurami”) w wojnie z Rosją, a ową wojnę trzeba prowadzić aż do „całkowitego wyzwolenia wszystkich ziem ukraińskich”. Nietrzeźwym również wydaje się, że Rosja już została „zmiażdżona” przez sankcje Zjednoczonego Zachodu i za chwilę podzieli się na kilka wzajemnie zwalczających się państw, które przyjmą i prawdopodobnie użyją rozkradniętego arsenału nuklearnego. Wiadomo, jeszcze przed Ukrainą długa droga do zwycięstwa. Zdaniem nietrzeźwych nasi obywatele są gotowi na kolejne wyrzeczenia i bezwarunkowego poparcia dla „walczącej Ukrainy” a następną zimę spędzimy już przy świecach (albo przy łuczywach).

Nieliczni optymiści (posądzani publicznie przez czynniki oficjalne o sympatie prorosyjskie) twierdzą, że następuje proces jakiegoś „otrzeźwienia”, czyli bolesny powrót do rzeczywistości w której:

- pełne wyzwolenie wszystkich ziem ukraińskich nie jest aż tak pewne i oczywiste;
- Rosja się nie rozpadnie;
- „zieloni trubadurzy” nie mają powszechnego poparcia w swoim kraju (mimo drakońskich metod wyciszania opozycji) i prawdopodobnie będą wymienieni na inną ekipę;

– nasi obywatele nie zgodzą się na dalsze zubożenie i bezwzględną pomoc dla „trubadurów” a przede wszystkim nie chcą zapomnieć setek tysięcy Polaków zamordowanych przez Ukraińców nie tylko w Wołyniu.

Otrzeźwienie w naszym kraju nie jest tak naprawdę nieuchronne. Są przecież dużo większe kraje, gdzie przez lata rządzili (i rządzą) odklejeni od rzeczywistości przywódcy. Również z przyczyn medycznych. Przypomnę, że bliski współpracownik Ronalda Reagana (aktor grający swego czasu rolę prezydenta USA) potwierdził po latach, że na początku jego drugiej kadencji stracił on kontakt z rzeczywistością i twierdził, nie tylko publicznie, że dopiero zaczyna swoje urzędowanie. Potem okazało się, że był już ciężko chorym człowiekiem (alzheimer), lecz „wolne media” skrzętnie cenzurowały jego stan. O kondycji intelektualnej obecnego prezydenta tego kraju (ten z zawodu jest politykiem) nie będę pisał. Nawet polska cenzura nie jest w stanie zatuszować jego oddalania się od rzeczywistości. Otrzeźwienie nie nastąpi z przyczyn klinicznych. Nikt również nie nawołuje do podjęcia jakichkolwiek działań zaradczych czy też do podjęcia leczenia. Nie ma takiej potrzeby: zarówno trzeźwi jak i nietrzeźwi będą prowadzić taką samą politykę.

Czy jest jednak wysoce prawdopodobne, że wbrew medialno-politycznej obróbce nastąpi owo „otrzeźwienie” i będziemy jako zbiorowość kierować się swoimi interesami? Oczywiście można pomarzyć, ale swoich nadziei nie można mówić zbyt głośno, bo hejterzy i strażnicy poprawności czuwają i są przytłaczającą większością. Należymy przecież ciałem i duchem do „Zjednoczonego Zachodu”, a to do czegoś zobowiązuje. Musimy więc zgodnie bronić interesów rodziny Bidenów, a zwłaszcza niejakiego Huntera (syn prezydenta USA), którego nieposzlakowana kondycja nie może być kwestionowana. Przecież absurdem jest stwierdzenie (pomówienie), że „brał łapówki” od Ukraińców: tego rodzaju proceder charakteryzuje wyłącznie wschodnio-europejskie, czyli postsowieckie i azjatyckie reżimy autorytarne, a w „Imperium Dobra” to obiektywnie nie jest

możliwe, bo tam są „wolne sądy” i równie „wolne media”. Musimy również w pełni popierać wolny napływ ukraińskiego zboża, bo przecież naszym obowiązkiem jest wspieranie ukraińskich oligarchów, a zwłaszcza niejakiego Achmetowa, bo to jest już zachodni oligarcha („Ukraina należy już przecież do Zachodu”). Jest przecież wolny rynek i nasze chciwe chłopstwo musi zrozumieć, że to nie PRL i nie muszą uprawiać ziemi jeśli nie jest to opłacalne: tak naucza największy autorytet ekonomiczny, odznaczony swego czasu Orderem Orła Białego: tak wysokie odznaczenia dostaje się w uznaniu wielkich osiągnięć.

Należy definitywnie usunąć z przestrzeni medialnej wszystkich bez wyjątku, którzy godzą w dobre imię „Światowego przywództwa”, krytykują „zielonych trubadurów” oraz kwestionują interesy dobrych (bo „zachodnich”) oligarchów. Komisja ds. badania wpływów rosyjskich powinna wezwać i przykładowie skarcić nie tylko miejscowych rusofili i malkontentów, których narracja „wpisuje się w propagandę kremłowską”. Należy doprowadzić przed jej oblicze również tych amerykańskich senatorów i kongresmenów, którzy mają na sumieniu owo „wpisywanie się”. Jeśli nie będą chcieli zgłosić się dobrowolnie przed właściwe oblicze, należy ich doprowadzić.

Przede wszystkim należy ujawnić i napiętnować tych, którzy wykazują symptomy OTRZEŻWIENIA. Stanowią oni bowiem największe zagrożenie dla Imperium Dobra.

Autorstwo: prof. Witold Modzelewski

Źródło: MyslPolska.info